

DZIENNIK POZNAŃSKI

„Dziennik Poznański” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 5 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w „Ekspedycji Dziennika Poznańskiego”, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż „Ekspedycja” przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i „Ekspedycji” winny być frankowane.

252. Piątek 4 listopada 1859.

Poznań, 3 listopada. Prowadząc dalej rzecz rozpoczętą o nowym urządzeniu szkół realnych, przechodzimy do szczegółowego planu nauk. Ten, jak go regulamin przepisuje, jest następujący:

	Sexta	Quinta	Quarta	Tertia	Secunda	Prima
Niemiecki	3	3	2	2	2	2
Łaciński	4	4	3	3	3	3
Francuski	8	6	6	5	4	3
Angielski	—	5	5	4	4	4
Historia	—	—	—	4	3	3
Przyrodzone	3	3	4	4	3	3
Matematyka i rachunek	2	2	2	2	6	6
Geometria	5	4	6	6	5	5
Fizyka	3	2	2	—	—	—
Chemia	2	2	2	2	2	3
Godzin tygod.	30	31	32	32	32	32

seksy w ogóle przyjmować się ma chłopców po skończonym dziewiątym roku. Aby być klasy przyjętym, musi chłopiec płynnie czytać niemiecki i łaciński, pisać czytelnie i czytać pewną wprawę w czterech działaniach liczbami równoimiennymi; co do religii, musi powieści z nowego i starego testamentu jako sentencje biblijne i pieśni nabożne (to się wyłącza do uczniów ewangelickiego wyznania). W klasy niższe mają bieg naukowy jednoroczny; w trzecią będzie, aby zadanie klasy dokładnie ukończyć, ustanowić kurs dwuletni, który w sekundzie jest koniecznym. Główny i najważniejszy przesłanek w tym systemie klas jest przy trzeciej. Szkoła realna powinna, o ile wyższe zezwala, zważać na to, że, jak doświadczenie wielka liczba uczniów wychodzi z trzeciej aby wyćwiczyć jakiego podrzędnego praktycznego zadania. Dla tego przy rozkładzie przedmiotów naukowych uwzględnić należy, aby nauka szkolna, ze zmienną trzecią nabyta, mieściła w sobie wszystko co potrzebne w zawodach średniej sfery obywatelskiej i praktycznego życia. Uczeń który nabył ukończył naukę w trzeciej realnej, musi posiadać gramatyczną pewność w używaniu języka ojczystego, wysłowić się w nim i wypisać poprawnie jakąś biegłość, której w zwyczajnym życiu żądać nie ma. Wymagalności w innych przedmiotach, są następujące: w języku łacińskim znajomość grammatyki elementarnej, pewność w zastosowaniu jej i taki wybór wyrazów, aby Corneliusza Neposa i łatwiejszą z Cezara rozumieć i tłumaczyć; we francuskim języku znajomość etymologii i dostateczny wybór wyrazów, aby tłumaczyć łatwiejsze miejsca historycznych z francuskiego, jako też proste z ojczystego języka na francuski; w angielskim języku, zasady gramatyczne, znajomość najważniejszych wyrazów i prawideł wymowy, nie biegłość w czytaniu i rozumieniu łatwych zdań; w matematyce, biegłość w rachunkach praktycznej geometrii niższej, w tym obrębie, aby obrać i konstrukcje matematyczne które w zwyczajnych zastosowaniach zachodzą, zrozumieć i wykazać; w historii naturalnej: znajomość ważniejszych części i okolic znajdujących się płodów, jako też w przyrodzenia, które uczniowi podpadają pod uwagę z oznaczeniem ich przyczyn, przyczyn przez którą nabyta pewna zręczność w dostrzeganiu, jako też w ustnym i piśmiennym określeniu przedmiotów dostrzeżonych; w geografii: po znajomości matematycznej w takim obrębie jak na stanowisku klas niższych i średnich zajętych; dalej znajomość z ogólnymi stosunkami półkuli ziemskiej i ich części, mianowicie Europy, szczególnie wreszcie znajomość miejscowych i politycznych stosunków Niemiec; w historii: ogólna znajomość najważniejszych historycznych wypadków, szczególnie zaś historii brandenbursko-pruskiej w związku z historią niemiecką; w rysunkach: dostateczna wprawa w prowadzeniu z wolnej ręki i pierwsze początki rysunku podług perspektywy. Jak więc, w ogólnych zasadach, powinno być

wykształcenie ucznia wstępującego w życie praktyczne z trzeciej realnej.

„Ponieważ,” mówi dalej regulamin, „prima i sekunda mają być cechą wyższej naukowości, która bardziej ćwiczyć ma władzę pojmowania i myślenia niżli pamięć, ponieważ przedmioty naukowe są w nich liczniejsze i rozleglejszy obręb mające, przeto nauczyciele mają troskliwie uważać na to, przy promocyach z trzeciej do sekundy, czy uczniowie są należycie przysposobieni i uzdatnieni.”

„Aby uprościć popis dojrzałości, a swobodniej i skuteczniej wykonać pensum pierwszej klasy (prymy), należy uważać część ogólnego zadania szkoły realnej jako zakończoną już przy przejściu z sekundy do prymy i przekonać się o tem. To się tyczy szczególnie geografii politycznej i topicznej, dalej historii naturalnej (zoologii, botaniki i mineralogii) jako też chemii; w wymienionych zatem przedmiotach odbędzie się przy promocyach z sekundy do prymy, egzamin, na którym prócz tego uczniowie napisaniem stosownego exercitium łacińskiego, francuskiego i angielskiego, wypracowania niemieckiego i odpowiedniej liczby piśmiennych zadań matematycznych (w klasie pod dozorem) okazać mają dostateczne swoje przysposobienie do klasy najwyższej. Wszystkie owe roboty piśmienne, osadzone przez nauczycieli, przesyła się potem radcy szkolnemu, pod którego dozorem szkoła się znajduje.

„Do popisu dojrzałości przypuszczonym tylko być może uczeń, który dwa lata w prymie siedział; (wyjątkowym tylko sposobem w nadzwyczajnych przypadkach po półrocznym pobycie); niedostatecznie przygotowanym mogą nauczyciele uchwałą konferencyjną odradzić składanie egzaminu, do zupełnego zaś odsunięcia od egzaminu potrzebna jest jednogłębność wszystkich nauczycieli, składających komisję egzaminacyjną. Komisja ta składa się z wyznaczonego przez rejencyą królewską komisarza, jako prezydującego, z członka miejscowego dozoru szkolnego, którego król. kolegium prowincjonalne wyznacza, z dyrektora i z tych etatowych nauczycieli, którzy w prymie nauki udzielają.”

„Popis dojrzałości jest ustny i piśmienny. Piśmienny składa się: 1) z wypracowania niemieckiego; 2) wypracowania francuskiego lub angielskiego; 3) z exercitium w tym z wymienionych dwóch języków, w którym wypracowania nierobiono; 4) z rozwiązania czterech zadań matematycznych (z obrębu równań drugiego stopnia, planimetrii albo geometrii analitycznej, trygonometrii prostokątnej, stereometrii lub sekcji koniecznych); 5) z rozwiązania: jednego zadania z matematyki zastosowanej (statyki albo mechaniki); 6) jednego zadania fizycznego (z optyki, nauki o ciepliku); 7) jednego zadania chemicznego. Do zrobienia wypracowań i rozwiązania zadań przeznaczają się 5 godzin czasu, do exercitium 3 godziny. Komisarz królewski może nakazać prócz tego tłumaczenie z łacińskiego na niemieckie, które w przeciągu 3 godzin zrobione być powinno. Ocenienie robot piśmiennych przez odpowiednich nauczycieli powinno być przy końcu streszczone w następujących 4 predyktach: niedostateczne, dostateczne, dobre, celujące.”

„Uczeń, którego wszystkie roboty piśmienne lub w większej części uznane zostały za niedostateczne, nie będzie przypuszczonym do ustnego popisu, do czego jednak konieczną jest jednogłębna uchwała komisji egzaminacyjnej. Przeciwnie zaś nastąpić może uwolnienie od ustnego popisu, jeśli wszystkie roboty piśmienne były dostateczne i jeśli komisja egzaminacyjna ucznia, ze względu na jego poprzednie postępy naukowe i prowadzenie się w szkole, godnym uznać takowego odznaczenia. Również może królewski komisarz, na zasadzie wypadku piśmiennego popisu, uwalniać od popisu ustnego w pojedynczych przedmiotach.”

Jakie są wymagalności regulaminu co do popisu ustnego, następnie wyszczególnimy.

Nr. 258 Staats-Anzeigera zawiera obwieszczenie jeneralnego urzędu pocztowego z dnia 28 października 1859, dotyczącego sposobu przesyłania li-

stów do Włoch. Podług tegoż idą listy do królestwa Weneckiego przez Wiedeń i Tryest; do Lombardyi, Parmy, Modeny, Toskanii, państwa Papieskiego i Romanii, ze Szlaska przez Wiedeń, z innych zaś prowincji pruskich przez Chur; do Sardynii i Neapolu przez Francją. Listy przeznaczone do państw włoskich, z wyjątkiem państwa Papieskiego i Neapolu, gdzie ulegają przymusowi frankowania, mogą być przesyłane niefrankowane lub całkiem frankowane.

Berlin, 1 listopada. Pomiędzy dyplomatami tutejszemi panuje od pewnego czasu niezwykła ruchliwość. Ze wszystkich niemal krajów przybywają tu pełnomocnicy polityczni, bawią krótki czas, i zniosłszy się z rządem, wracają spiesźnie do domów. Wnoszą z tego, że dyplomacya zajęta ważnymi przedmiotami, pracuje w tajemnicy i przygotowuje sprawy, których skutki okaże niedaleka przyszłość. Posel saski w Paryżu, bar. Seebach, bawił tu przez kilka dni ostatnich, poczem wspólnie z posłami portugalskim i szwedzkim, p. Roberodo i bar. Jaërta wyjechał do Drezn. Rosyjski poseł w Londynie, bar. Brunnow, który towarzyszył cesarzowi Aleksandrowi w podróży jego z Warszawy do Wrocławia, wyjechał wczoraj z powrotem do Londynu, udając się nasamprzód do Hanoweru, dokąd za nim podążył także generał hrabia Adlerberg, pełnomocnik wojskowy rządu rosyjskiego przy dworze tutejszym.

— Komisja trudniąca się zamierzoną reorganizacją wojska pruskiego odbywa obecnie posiedzenia swoje bez przerwy codziennie. Prace jej, kierowane przez najzdolniejszych generałów pruskich, mają być bardzo rozległe i dotyczą, jak dzienniki tutejsze zapewniają, nie tylko umundurowania żołnierzy, lecz i przemiany dotychczasowej organizacji armii pruskiej. W posiedzeniach i w obradach tej komisji bierze udział nader często książę Rejent.

— W ostatnich dniach pojawiła się tu kilkakrotnie choroba, która podług opinii lekarzy tutejszych ma wszystkie znamiona cholery. W skutek spostrzeżenia tego wezwał urząd zdrowia wszystkich lekarzy, ażeby czuwali sumiennie nad przepisaniem doniesieniem o pojawach tej choroby, i upoważnił ich do udzielania bezpłatnego lekarstwa ubogim chorym, na koszt gminy miejskiej. Wypadki zarazy były dotychczas tak nieliczne, iż rozszerzenia się jej obawiać się nie wypada.

GALICYA.

Kraków, 30 października. Przed kilku dniami odbyły się w tutejszym wydziale miejskim wybory sześciu członków do komisji mającej obradować nad ustawą gminną. Wybranymi zostali: pp. Wincenty Darowski b. senator, Walery Wielogłowski, dr. Strzelbicki notaryusz, Konstanty Hoszowski b. senator, dr. Ettinger. Dwóch zaś z pomiędzy wybranych, otrzymało równą liczbę głosów: pp. Ludwik Helcel i Henryk Markusfeld.

— Dziś kończy się tygodniowe nabożeństwo uniwersyteckie jako w oktawę święta Św. Jana Kantego, odprowadzane w kościele uniwersyteckim Św. Anny. Podczas nabożeństwa odbędzie się pochód procesyjny wszystkich profesorów, uroczystość, która w dawnych czasach liczona była do najświętszych obchodów uniwersytetu Jagiellońskiego, jako chlubne świadectwo, że jeden z jego profesorów dostąpił kanonizacji.

— Jeden z galicyjskich korespondentów Gazety Codzienniej, taki czarny kreśli obraz tamtejszych stosunków ziemskich:

„Brak kredytu i kapitałów zabija najenergiczniejszą pracę: nieustanna potrzeba pieniędzy na podatki, na najemnika, na opędzenie potrzeb życia, na wychowanie dzieci i ogromne procenta lichwiarskie, szybkim pędem wiodą nas do zguby. Robotnik niechętny, leniwy, rozpojony i zdemoralizowany a kosztowny, nie mało się także ku temu przyczynia.

„Są wprawdzie kapitały w ręku ludzi zdawna zaможnych, ale te albo idą na przedsiębiorstwa obce, koleje, akcje, albo też dostają się w ręce bankierów zagranicznych, ażeby stać się ich pastwą; najporządniejszy i najrzetelniejszy gospodarz pewnie ich nie dostanie.

„Ludność wiejska potrzeby ma bardzo małe, sprzedaje więc jak kupuje, a więc ma się dobrze, posyła już nawet miejscami synów do szkół publicznych, ale żyje zdala od dworów, i w każdym razie, czy to w drogości najmu, czy w wypasaniu tajemnym łąk, czy w niszczeniu lasów, stara się na właścicielach ziemskich szukać nieprawnych zysków.

„Są to nieprzyjemne okoliczności zewnętrzne, ale zająrzymy także w głąb serc naszych, uderzymy się w piersi i powiedzmy o sobie słowo prawdy.

„Jeżeli powyżej wymienione klęski zgubny wpływ na całą ludność posiadaczy majątków ziemskich wywierają, niemniej także winni jesteśmy sami. Wiedzicie z jakim trudem przychodzimy do pożyczek, które nas niszczą, lecz gdyby pożyczki te były na istotne potrzeby obracane, może być, iż jeżelibyśmy o wiele nie polepszyli naszego stanu majątkowego, przynajmniej odwróciłibyśmy upadek na czas dalszy. Grosz ten jednak z taką ciężkością wydobyty z rąk lichwiarzy, jakże obracany bywa? Jedni wierni chorobie narodowej, uwielbiania wszystkiego co pochodzi z zagranicy, usiłując we wszystkim naśladować Anglików, Belgów i inne zagraniczne nacje, za pieniądze lichwiarskie, kupują krowy holenderskie, żółwskie i t. p., które nie mając stosownego obciążenia w krótkim czasie nędziej do niepoznania i stają się gorszymi od krajowych. Drugi kopia rowy, drenują, zakupuja siewniki, walce, żniwiarki i marnują grosz na maszyny, które nawet niezręczność czeladzi i ekonomów bezpożytecznymi czyni; lecz tym jeszcze przebaczam, chcą dobrze zrobić, a że im się nie udaje, to wina raczej nierozsądnego skwapliwości przyswajania obcych, dla nas zawczesnych pomysłów i wrzawy pism rolniczych i zagranicznych, ale nie rozmyślnego marnotrawstwa. Lecz są inni, którzy pożyczając pieniądze na rachunek przyszłych zbiorów, bez oględności puszczają je na zbytki, i gotują ruinę swoim dzieciom. Paryż, Wiedeń, kąpiele zagraniczne, bony szwajcarki, guwernerzy zamorscy, pałace, ekwipaże, aksamity, atłasy, krenoliny i owe potworne suknie niewieście, polkające kilkadziesiąt łokci drogich materii, wreszcie preferans i różne drobniagowe wydatki, pożarły indemnizacyą, trawia pożyczkę wysoko-procentową. Szczęściem tylko że wielu zaczyna się oglądać, a nie wszyscy przecież ulegają tej chorobie zabójczej. Zniszczenie jednak olbrzymim postępuje krokiem, tylko pożyczając na lichwę można się z bogacić. Jeżeli ci co mają pieniądze, nie przyjdą w pomoc gospodarzom ogłędnym, lecz pozbawionym kapitałów, jeżeli nie znajdzie się kredyt rolniczy, to wkrótce ziemia przejdzie w cudze ręce.

Lwów, 29 października. Wyborne pismo ludowe *Dzwonek* coraz więcej się rozpowszechnia. Obecnie liczy przeszło 1.00 prenumerantów. Nie tylko właściciele dóbr i księża zajęli się rozszerzeniem tego piśmka, lecz i gminne urzędy same prenumerować poczynają to piśmko ludowe. I tak n. p. urząd gminny miasta Sambora zaprenumerował 12 egzemplarzy tego pisma, aby nim obdzielić gminy przedmiejskie, szkoły parafialne i cechy.

— Do *Preus. Ztg.* piszą z Wiednia, że minister spraw wewnętrznych hr. Gołuchowski przed odjazdem swoim ze Lwowa przyjmował między innymi deputacjami także przełożonych lwowskiej gminy żydowskiej, którzy go prosili, by się przyczynił do zniesienia ciążących na nich ustaw wyjątkowych, a szczególnie o to, by żydzi otrzymali pozwolenie nabywania dóbr ziemskich. Pan minister odpowiedział deputacji, że w zasadzie jest za emancypacyą żydów, że jej przeprowadzenie jednak we wszystkich krajach koronnych natrafia na nader wielkie przeszkody. Wie on jak mu postąpić należy, z żydami wiedeńskimi naprzykład, lecz umysłowe i socyalne stanowisko żydów galicyjskich wymaga innego sposobu postępowania. Dla czegoż żydzi galicyjscy nie są tak wykształconymi, jak ich współwyznawcy w innych prowincjach, dla czego zostali tak daleko w tyle? Podajcie mi panowie, kończył pan minister, linią graniczną, która dzieli w Galicji żydów wykształconych od niewykształconych, a ja zrobię dla pierwszych wszystko, do czego ich uprawnili ich stanowisko.

— W tutejszym teatrze polskim odegraną będzie w stułetnią rocznicę urodzin Szyllera, tragedia jego: *Marya Stuart*.

— Pocięszającą prawdziwie dla serca a jednak zarazem do smutnego rozmyślenia pobudzającą jest rzecz, iż owe 9 sierót po nieszczęsnym samobójcy Fogelmanie, znalazły i znajdują bezprześcannie, z najrozmaitszych stron Galicji nadchodzącą pomoc tak radą jak czynem. Jedne rodziny przyjęły do siebie kilkoro tych biednych dzieci na wychowanie, inni nadsyłają, w części imiennie a najwięcej bezimiennie, datki w odzieży, pożywieniu i pieniądzu dla wdowy i reszty sierót. Przegląd *Powszechny*, któremu się należy zasługa, że rozbudził w sercach współudział dla rodziny Fogelmana, powiada z okoliczno-

ści tej chętniej zewsząd pomocy: „Człowiek, który się nie ulakł huku dział moskiewskich, ani wycia wilków sybirskich, zadrażał na głos dziecięcia, bo dziecię wołało: „Ojcie, jam głodny.“ Biedny ojciec nie mógł zaspokoić głodu dzieci. I przed tym rozdzierającym zbolełe serce głosem, skrył się w grób głęboki. I stanął długi szereg sierot nad grobem ojca, tułacza, który ze złamaną duszą, stargawszy siły, uległ w walce z losem, i szukał schronienia i pokoju w grobowym spowiciu. Wdowa i dziewięcioro drobnych dzieci zrosiło krwawymi łzami świeżą mogiłę. Czy te przebiły niebiosą, Bóg się ulitował, a ludzie?... i ludzie się ulitowali, bo:

„Chociaż to życie idzie po grudzie,
Jak mi Bóg miły, nie żli są ludzie!

„I nigdy nam te słowa naszego poety głosić w sercu się nie odbiły, nigdy świętszą nie zdały się być prawdą, jak właśnie dziś, kiedy patrzymy na ten długi spis datków, które z różnych stron kraju na nasze przesłano ręce.“

— Do jakiego stopnia nikczemnej bo po za grób sięgającej zaciętości dochodzą zabiegi niektórych narzędzi systemu niemieckiego wszystkiego, zaświadczyć może drobne zdarzenie następujące. Umarł niedawno młodzieńki oficer austriacki, Polak rodem, syn byłego kapitana gwardii z r. 1848. Wydrukowano mu kartki pogrzebowe po niemiecku jako oficerowi. Bardzo naturalnie. Lecz rodzina chciała, by Polacy, polskiego dziecka ogłoszenie śmierci, czytali po polsku; a więc inne kartki polskie wydrukować kazala. I to naturalne; a zresztą już nie raz u nas praktykowane. Tymczasem gdzie tylko przyklepiono kartkę polską, wnet zdarta została przez tych, których to polskie ogłoszenie o śmierci cesarskiego oficera obrażało, chciano jakoby pokazać, że mundur austriacki nie tylko ciało, ale i duszę, i wspomnienie pogrzebowe, na wieki zdobywa dla niemieczyny.

FRANCYA.

Paryż, 30 października. Najważniejszym dzisiaj wypadkiem jest telegraficzne doniesienie z Londynu o liście cesarza Napoleona III do króla sardyńskiego z dnia 20 t. m. ogłoszonym w *Timesie*. List ten zawiera program odrodzenia się Włoch na zasadzie układów zürichskich, zbija rozmaite zarzuty wszczytane w obronie niepodległości włoskiej przeciw zastrzeżeniom z Villafranca i stara się wykazać, że zorganizowanie konfederacji włoskiej nie napotka na tak wielkie trudności, jak mniemano; podaje dalej środki ku temu, a mianowicie ustanowienie systemu reprezentacyjnego w każdym z państw włoskich oraz zgromadzenia związkowego zasiadającego w Rzymie i kierującego sprawami związku, którego członkowie mianowani będą przez panujących, na zasadzie spisów przygotowanych przez izby, aby tym sposobem austriackie dążności książąt zrównoważyć. Nakoniec wypowiada ów list, że wprowadzie Placencya i Parma przyłączone zostaną do Piemontu, ale księstwo moneńskie oddane będzie księżnej parmeńskiej, a Wks. tokański przywrócony, wszakże, zastrzegając prawa owych książąt, zaręcza, że nie będzie żadnej zbrojnej interwencji zagranicznej. Czy rzeczony list jest prawdziwym, tego wiedzieć jeszcze nie można, chociaż tu dosyć znalazł wiary. Coraz głośniejszą mową o zezwoleniu Anglii na kongres, który się odbędzie w Brukseli, z zastrzeżeniem prawa ludności włoskich co do stanowienia o własnym losie; zdaje się to potwierdzać artykuł angielskiego *Economist* będącego w styczności z ministerstwem, który zapowiada że żadne niebezpieczeństwo wojenne nie grozi Europie i że stan sprawy włoskiej jest wymieniony. Powtarzają także i dzisiaj dzienniki francuskie, że się w Wroclawiu zgodzono wprowadzić na uznanie praw wygnanych książąt, odpierając jednakże stanowczo wszelką interwencyą obcą. — *Monitor* zamieszcza dzisiaj urzędową notę wyłuszczałą przyczyny wojny z Marokiem, oświadcza dalej, że w tej sprawie niema żadnego współdziałania Francji z Hiszpanią, i donosi wreszcie o rozpoczętych krokach wojennych i wkroczeniu generała Martimprey w granice marokańskie. — Zaręczano dzisiaj na giełdzie, że cesarz Napoleon zabronił, przez generała Roguet, królowi neapolitańskiemu mieszać się do spraw centralno-włoskich i pomagać papieżowi przeciw Legacyom. — Dwór dopiero 1 listopada ma wyjechać do Compiègne, gdyż 31 t. m. odbędzie się wielki przegląd wojska na równinie Satory. — Syn byłego króla westfalskiego, ks. Hieronima, z pierwszego małżeństwa, nieuznanego, wyjechał wczoraj z powrotem do Stanów Zjednoczonych, których jest obywatelem. Tenże Hieronim Bonaparte ma syna, który jest porucznikiem kawalerii w wojsku francuskiem. — Słychać że dwa drugie dokumenta pokoju zürichskiego mają być wygotowane i podpisane w poniedziałek.

Paryż, 31 października. Ogłoszony przez *Timesa* list cesarza Napoleona do króla Wiktora Emanuela, którego treść główną podaliśmy wczoraj, wielkie w

Paryżu zrobił wrażenie, jak łatwo zrozumieć można wszakże chociaż uważają, że zawiera mniej więcej zasady zgodne z obecną polityką cesarską co do sprawy włoskiej i powtarza też same myśli, które już dawna znane są z dzienników, to jednak autentyczność jego nie jest jeszcze pewną, owszem nie brakuje takich co są przekonani, że jest podrobiony. Spodziewano się dzisiaj urzędowej noty w *Monitorze* donoszącej o przystąpieniu Anglii do kongresu; ona się nie pojawiła, mimo to silna jest w kołach rządowych wiara, że gabinet angielski nie długo już wchac się będzie. Nic jeszcze wprowadzie stanowcze nie zaszło w tym względzie, wbrew mniemaniu niektórych dzienników paryskich, ale prędzej czy później przyjdzie niewątpliwie do porozumienia między mocarstwami, sądzimy jednak że gabinet angielski zamysły swoje przeprowadzi. Niechce on przystąpić i słusznie do gotowej już rzeczy, do zatwierdzenia po prostu tego, co Austria z Francją między sobą ułożyły, wymaga, jak tysiącnie już mówiliśmy, a Włochom przyznano prawo stanowienia o własnym losie i rządzie, jak tego Francya od lat przeszło pięćdziesięciu używała i nadużywała do woli. Że Anglikom końcem do kongresu przystąpi, o tem już niejakiego czasu przebakują dzienniki angielskie. Świeżo znów wyrażnie *Observer* wypowiada że płonne były nadzieje tych, którzy sądzili iż się rozbić gabinet angielski, to pokazuje się już z mianem w Liverpool przy sposobności wielkiej manifestacji stronnictwa konserwatywnego. Wywnęsi się mówca w duchu przeciwnym postępowaniu rządu ministerstwa, ale zarazem oświadcza że nie przyjmie bynajmniej upadku swoich przeciwników, gdyż czas działania dla jego stronnictwa jeszcze nie nadszedł. Co do sprawy marokańskiej powiada dzisiaj *Pays*, że Hiszpania doniosła na drodze rządowej wszystkiemu rządowi europejskiemu o wypowiedzeniu wojny cesarzowi Marokańskiemu, zaprzestaniu na ustawieniu eskadry wzdłuż brzegów, którąby walczyła nad kontrabandą wojenną, ale tak dzienniki angielskie, jako też *Patrie* zamieszczają dzisiaj niesienie o okólniku gabinetu madryckiego, wysłanym do ciała dyplomatycznego z powodu ośszenia portów Tetuanu, Tanguru i Larraszu w skutki blokady od 28 t. m. — Do wyprawy chińskiej nie ma rozmaite przysposobienia, ale wedle układu które pułkownik Ribourt z rządem angielskim owa, wyprawa francuska dopiero z początkiem listopada puści się na morze. — Od przyszłego miesiąca francuski będzie utrzymywał, tak jak Anglia, siły morską na morzu Czerwonym. — Bardzo nieprzyjemne wrażenie zrobiło tutaj przestrzeżenie rządowe dwóch dzienników katolickich *Correspondant* i *Ami de la religion* za to że zamieściły artykuł napisany przez hrabiego Montalemberta, w obrępladzie świeckiej papieża i administracji państwa świeckiego. W tym artykule dowodzi Montalembert że wojna francuska we Włoszech spowodowała dek doczesnej władzy papieża, powstaje gwałtownie przeciw polityce cesarskiej a szczególnie przeciw postępowaniu Sardynii i Napoleona wraz z królem sardyńskim przyrównywał, jak twierdzi *Monitor*, Machiavela. Jakkolwiek w zapatrywaniu się na sunki społeczne i polityczne dalecy jesteśmy od z i wyobrażeń hr. Montalemberta, musimy jednak tępić w tej sprawie postępowanie rządu francuskiego który się poniża takowemi policyjnemi drobnostkami, mającemi zawsze skutek przeciwny. Każde przekonanie powinno mieć swą wolność i sposobność do wystąpienia w obec publicznej, która o wartości jego najlepiej rozstrzygnie, a nieprawne i wycieczki osobiste pod zwyczajnemi trybunałami dostateczną karę.

— Na uroczystość stułetniej rocznicy urodzin *Lera*, ma się ukazać w dniu 10 listopada w Paryżu francuski przekład wszystkich dzieł tego wielkiego poety.

ANGLIA.

Londyn, 31 października. Wczorajszy *Observer* pisze, iż Anglia nie żądała w sprawie zajęcia w San Juan żadnych objaśnień od Ameryki, z czego wypływa, iż Ameryka nie zaprzeczyła praw Anglii do posiadania tej wyspy. Tenże dziennik twierdzi iż mieszanie się Anglii do sprawy hiszpańskiej byłoby niepolitycznym, jeżeli Hiszpania, jak stało się oświadczyła, tylko chce się zabezpieczyć od napadów marokańskich. W sprawie włoskiej zdanie Anglii nie zmieniło się. — *Times* rozbierając dzisiaj Napoleona pisany do króla sardyńskiego, powiada między innymi: „Dokument ten pisany jest w stanowczo i szczerze, a pomimo to cesarz zdawał się odwoływać w nim do powolności monarchy, do czego jest wystósowanym. Zdaje się, jak gdyby cesarz francuski powątpiewał o możliwości przeobrażenia narodu włoskiego, iż co tylko było w jego rękach uczynił, stara się odmówić Włochom nacz-

go sobie obrali.“ — Sir Edward Bulwer Lytton, który podróżował; mówią, iż zupełnie przydo zdrowia. — W tych dniach umarła wdowa Peela. — W Edyngburgu wybrano lorda Brougha kanclerzem uniwersytetu. — Podczas burzy, w przeszły wtorek srożyła się na morzu Północnym, okręt Gret Eastern znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie; gdyby nie silne kotwice jego, byłoby go rzuciło o skały pod Holyhead. — Jureat Eastern zapewne opuści Holyhead: w czwartym będzie do Southampton.

Jak wiadomo katedra Westminster jest jakoby koleum sławy narodu angielskiego, i zawiera królów, mężów stanu i wojowników, uczonych, poetów. Głos publiczny domagał się za tym przybytku dla sławnego inżyniera Stephensa, o którego śmierci przed kilku dniemi donosiliśmy. Ponieważ pogrzeb jego miał charakter prywatny, kierownicy żałobnego gremium udali się do księcia Cambridge, jako do lego (ranger) Hydeparku, aby pozwolił orszakowi przejść przez las jego opiece powierzony. Książę dać pozwolenia na własną odpowiedzialność, a się do królów, która wdzięczna dała odpowiedź z uznaniem wysokich zasług zmarłego. Stephensa pochowano pomiędzy inżynierem Telford a rzeźnikiem Bell. Mają mu wzniesć pomnik, ale sam wystawił najpiękniejszy budując sławny żelazny Britannia.

WŁOCHY.

Włochy, 30 października. Zaręczają, iż pan Ratazzi, który objął tymczasowo zarząd ministerstwa sprawiedliwości, jutro ogłosi nowe prawa organiczne od daciego. — Jenerał Garibaldi miał rozmowę z królem, w której omawiano położenie Włoch środkowych. — Spodziewają się wkrótce znacznego powiększenia budżetu marynarki. — Dziennik Lombardia: Wojsko księcia modeńskiego, liczące w połowie 4000 ludzi, dzisiaj już tylko liczy 1900 poddanych. Żołnierze wzbraniał się maszerować do Paryża, mieli być internowani; wielu opuszcza szeregi.

31 października. Gazetta Piemontese ogłasza nowe prawo gminne sardyńsko-lombarckie. Celem tego prawa jest centralizacja w rękę państwa publicznego i emancypacja w rękę państwa przez rozprzestrzenienie swobód gminnych. Nowe królestwo dzieli się na siedemnaście prowincji. Tenże dziennik ogłasza także prawo o zaciąganiu pożyczki 100 milionów franków przez publiczną subskrypcję. — Z Neapolu ogłasza, iż jenerał Filangieri objął na nowo zarząd królestwa wojny.

21 października. Posłowie, którzy powrócili z Paryża, ogłaszają odpowiedź cesarza; piszą, iż cesarz przyjął bardzo łaskawie wyraz wdzięczności, zarecyfiku deputowanym, iż jego niezłomnym celem jest, popierać sprawę włoską, powtórzył swoją interwencję nie będzie dozwolona, lecz może przypominać podjęte w Villafranca zobowiązania.

HISZPANIA.

Madryt, 26 października. Podczas narady ministerstwa nad wyprawą marokańską podług dziennika Correspondencia, królowa odezwała się w ten sposób: „Otakujcie i sprzedajcie wszystkie moje klejnoty, jeśli tego potrzeba dla dokonania świętego dzieła. Szafujcie moim majątkiem prywatnym dla dobra i ku sławie dzieci moich. W wydatkach niech się ograniczą. Prosta ozdoba lepiej mi przyjdzie niż brylanty, jeśli te przydać się mogą dla chwały imienia hiszpańskiego i podniesienia sławy państwa.“ Dla 40,000 piechoty i 5000 koni hiszpańskich przysposobiono żywność na dni 50. Eskadra hiszpańska stoi dotychczas na kotwicy przed Algierem, wszakże nie łącząc się z hiszpańską; w prowiant opatrzuje się w Gibraltarze.

SZWECYA I NORWEGIA.

Stokholm, 24 października. Dnia 15 października uchwała Stokholmu otrąbiono zgromadzenie się do parlamentu. Zanim sejm rozpocznie swe prace, następuje kilka formalności; i tak król z berłem w ręku, koroną na głowie i w płaszczu królewskim przychodzi do sali tronowej pośród zgromadzonych stanów

i uroczysto oświadcza iż sejm otworzony, a w końcu dopiero po załatwieniu różnych prac przedwstępnych, następuje właściwe zagajenie odczytaniem królewskiego orędzia o położeniu i potrzebach krajowych, i od tego dopiero dnia liczy się ciąg posiedzeń sejmowych. Trzecia tu formalność dziś dopełniona została.

Królestwo szwedzkie na 8004 mil² liczy około 3,111,000 mieszkańców. Rząd monarchiczno-konstytucyjny opiera się na ustawie z r. 1809. Władza wykonawcza do króla należy, lecz władzę prowadzącą podziela król ze sejmem. Sejm ten składa się z czterech izb, których członkowie są reprezentantami czterech klas społeczeństwa szwedzkiego: szlachty, duchowieństwa, mieszczan i wieśniaków. Król mianuje prezesów izb, oprócz prezesa izby duchowieństwa, którym z urzędu jest arcybiskup uppsalski. Każdy członek rodziny szlacheckiej jest z prawa członkiem izby szlacheckiej; liczba szlachty wynosi około 13,500, deputowanych z tego stanu 500. Prawie wszystkie przywileje których szlachta używała przed r. 1809, zostały zniesione w tej epoce. Izba duchowieństwa składa się z członków 60, mieszczan 85, wieśniaków z 140 do 150 deputowanych od gmin; wieśniacy używają praw reprezentacyjnych od końca piętnastego stulecia.

AFRYKA.

Podług wiadomości z Tangieru, w cesarstwie marokańskim, z 20go października, w tym warownym mieście portowem panował postrach; dzień i noc sposobiono się aby miasto opuścić. Posłannik angielski, p. Drummond Hay obiecywał każdego przyjąć na parowy statek wojenny, a naczelne władze marokańskie starały się ułatwić Europejczykom wyjazd, tak że na komorze celnej nawet kufrów nieprzetrzysają. Z głębi cesarstwa oczekują przybycia 50,000 Kabyłów, którzy pragną bronić Tangieru, i którym rząd dostarczy potrzebnej amunicji. Oprócz Kabyłów jeszcze tysiące Beduinów obległy bramy miasta, żądając udziału w obronie. Dowództwo ma być złożone w ręce jenerała Zebbi, który w Maroku wielkiego używa zawołania. Część Maurów przeniosła się z dobytkiem do przedmieści, które na atak mniej są wystawione. Posłannik francuski, vicomte de Castillon, ofiarował imieniem Francji swe pośrednictwo, ale Marokańczycy grzecznie za nie podziękowali.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 3 listopada. Tutejszy kr. sąd apelacyjny ogłosił wyrok kar, na jakie w czasie ostatnich roków przysięgłych rozmaite osoby za zbrodnie wskazane zostały. Wybijamy z niego następujące dane: prócz dwóch osób wskazanych za zabójstwo na całe życie do domu karnego, wskazano 82 osoby na 26 lat więzienia w domu karnym; przypada zatem w przecięciu na osobę 3¹/₅₀ roku. Szczegółowo wskazano: za krzywoprzysięstwo 2 osoby na 3 i 4 lata, za przestępstwo przeciwko obywatelności 2 osoby na 2 i 6 lat, za fałszowanie weksli 1 osobę na 2 lata, za podpalenie 1 osobę na 10 lat za zbrodnią w urzędzie 1 osobę na 3 lata, za kradzież 51 osób na 2 do 10 lat, za przechowywanie kradzionych rzeczy 3 osoby na 2 do 4 lat.

Podany wczoraj wyjątek z poznańskiej korespondencji Czasu uzupełnił wypadki wzmianką, że przytoczone słowa korespondenta odnoszą się do wyboru hrab T. Działyńskiego w Sreńmie.

Gazeta kościelna Schlesisches Kirchenblatt z dnia 29 października w nr. 44 pisze: „Miła Góra św. Anny za staraniem naszego najprzewielebniejszego księcia biskupa wróciła do pierwotnego przeznaczenia; klasztor bowiem taceczny ma na nowo być oddany XX. Franciszkanom (tak w Niemczech nazywają Bernardynów). Już w czasie lata przybył doń O. Ambroży z bractwem po wizycie, którą odbył Ojciec prowincjały z O. Bazyliem w klasztorze. O. Bazyli znany był w świecie pod nazwiskiem księdza Heisiga, a wstępując do klasztoru nie utracił miłości, którą go w świecie otaczano. Największą było przykrością dla Ojca prowincjały, że nie mógł w tej chwili przysłać kapłanów, którzyby po polsku mówili, a na Górnym Śląsku prawie cała ludność mówi po polsku. Kto zna przywiązanie ludu górnośląskiego do góry św. Anny, kto raz tylko był na św. Krzyż na odpuszczenie tacecznym, kto raz słyszał z jakim zapalem żarliwym lud polski śpiewając Święty Boże, swe rozpolonione w miłości serce w pieśni tej ognistej wylewa i w tysiącach głosów szle do nieba, ten z Ojcem prowincjałem słuszny ten żal zapewne podzieli.“

Buń, 28 października. Już niejednokrotnie się to zdarzało, że kiedy chodzi o obsadzenie jakiego urzędu opróżnionego, obchodzili w powiecie petycje za tym albo za owym kandydatem. Nie wchodzi w to bynajmniej, czy w ogóle te petycje u władz pomogą kandydatowi popieranemu, przecież zdają się takowe objawy głosu publicznego być wyrazem życzeń ludności. Otóż jakie wyobrażenia mogą niechętni przeciwnicy narodowości polskiej mieć o nas, jeżeli wiedzą lub słyszą, iż Polacy takimi petycjami popierają ludzi, co ani słowa po polsku nie mówią, ani nie rozumieją. A co dziwniejsza, że teraz dzieje się to samo w sprawie obsadzenia miejsca rzecznika przy sądzie w Grodzisku. Lubo pan Janecki, który zo-

stał przesadzony do Poznania, nie mówił płynnie po polsku, rozumiał jednak po polsku, mówił dość dobrze. Kiedy miejsce jego opróżnione obsadzić przychodzi, czy nie należy się w obec tego wszystkiego, o co postawie nas z taką wytrwałością dopominali się w Berlinie, krzyknąć i wołać w niebogłosy, że powiat potrzebuje rzeczniczkę Polaka, któryby mówił i pisał po polsku umiał? Takby się zdawało! A przecież! Ale niechaj lepiej pozostanie to niedopowiedzianem, co dla monstrualności wykonaniem nie zostało. Ale teraz głos podnieść trzeba publiczny z prośbą usilną do władz właściwych, aby jak najprędzszym obsadzeniem tego miejsca zdawnym i czynnym rzecznikiem zadosyć uczynił potrzebie i pod tym względem, aby to był człowiek posiadający także język polski. Nadmieniam przytém, że potrzeba obsadzenia tego urzędu jest bardzo nagła, wiadomo bowiem, że jeden rzecznik w Grodzisku jest mandatem generalnym pozostałości Opaleńskich tak zajęty, że przy podłożeniu wieki i mieszkaniu na wsi w swęj willi, trudno mandaty inne przyjąć może, a od przeciwników swego mandanta generalnego przyjmować mandatu nie może.

Ze Sredzkiego, 30 października. Przed kilku tygodniami wspominał poznański korespondent Czasu, iż zdarzyło się kilka przypadków cofnięcia z granicy Królestwa Polskiego obywateli tutejszych. Po tak sławionych przez dzienniki rosyjskie i niemieckie ułatwieniach paszportowych, zdawało się, iż wiadomość ta polegać musiała na jakimś nieporozumieniu, którego nieumieliśmy sobie wytłómaczyć. Tymczasem świeży przykład na jednym z obywateli powiatu sredzkiego przekonywa nas, że system nieprzeszczepiania przez granicę do Królestwa Polskiego, mimo wizy ambasadora rosyjskiego w Berlinie, w niczem się nie zmienił, i że głoszone reformy i swobody za cesarza Aleksandra pod tym względem czystą są tylko mrzonką. Słyszeliśmy z wiarygodnych ust tegoż obywatela, iż przybywszy na granicę Królestwa Polskiego do Sosnowic, gdy paszport swój urzędnikom granicznym przedłożył, zajrzano do jakiejś księgi, poczem oświadczone, że imię, nazwisko i wiek zgadza się z opisem osoby, której przepuszczenie przez granicę jest wzbronione. Paszport przez wysokie ministerium spraw wewnętrznych potwierdzony, wizę ambasadora rosyjskiego opatrzone, zdaje się u władz granicznych nie mieć najmniejszego znaczenia. Podobne postępowanie tępem bardziej uderza, że książkę skompromitowanych w Królestwie Polskiem tak dobrze, jak władze graniczne również i ambasada rosyjska w Berlinie posiadać i nim swym podpisem opatrzyć, do niej zajrzeć powinna. Cofanie dopiero z granicy naraża podróżującego na znaczne i niepotrzebne koszty i jest powodem do słusznych skarg na dowolne postępowanie władz rosyjskich.

Wiadomości literackie.

Odbieramy od pani Pauliny Wilkońskiej list następujący: Pan Jan Gregorowicz, znany w piśmiennictwie naszym z talentów i zacnych dążeń, był redaktor Wolnych Żartów, pod godłem Bocianów, nabył wydawnictwo Magazynu Mód we Warszawie. Pismo to dotąd niemal wcale znanem nie było; pod dzisiejszym kierownictwem najlepsze zapewnia cele. Zwracając nań uwagę szanownych rodaków moich, przemawiam zarazem: ażeby w miejscu francuskich i niemieckich dzienników mód, raczej polskie opłacały pismo; zawsze to lepsze i miłsze co swoje! Na wskazanie dażności tegoż pisma, przytaczam ustęp z listu pana Gregorowicza, który właśnie odebrałam:

„Kiedy po przymusowym ustaniu wydawnictwa Wolnych Żartów, jako Bocian ze smutnie zwieszonymi skrzydłami i dziobem rozglądał się po świecie, szukając pracy w peryodycznej literaturze, napotykał się przypadkiem Magazynu Mód, pismo peryodyczne blisko od lat trzydziestu wychodzące w Warszawie, tak jednak niedbale redagowane, tak zaniedbane, tak spychane, aby zbyć z numeru na numer, że nie tylko żadnej nie miało wartości literackiej, ale nawet przez żadnego z literatów nie było ani znanie, ani widywane. Pismo to nabyłem na własność i od 1 stycznia 1860 r. będzie wychodziło w nowych szatach. Mimo tytułu nie potężnego, pismo to jednak nie będzie posługiwać do podsycań próżności lub zbytku między dziewczynami polskimi, ale głównie jego zadaniem będzie, obok części literackiej, zwracanie uwagi na powierzchowne wychowanie naszych młodych panienek, a nadawanie mu kierunku zgodnego z przeznaczeniem kobiety. Wszakżeż one z czasem stają się obywatelkami i matkami obywateli i obywaterek kraju, a jaka matka taka matka, mówi nasze przysłowie. Ład w domu, porządek, oszczędność w wydatkach, umiejętność zajęcia się kuchnią, ogrodem, apteczką domową, robotami, to najpierwsze obowiązki i przymioty każdej kochającej kraj swój niewiasty, a jednak tak zaniedbane w wychowaniu naszych prawie wszystkich panien. Wszystkie skierowane tylko do powierzchowności, a jakkolwiek i nadobny pozór panienki bardzo jest miły i konieczny, pozbawiony jednak tych najważniejszych przymiotów, robi z nich ładne laleczki, a lalki kraju nie zbawia. Dla tego też bieda bije nas co się zmiesci, i wryzła się w nasz żywot tak potężnie, że ledwie pod jej naciskiem dyszemy, a choć nie wszystkiemu winne niewiasty, wiele jednak złemu ich wychowaniu przypisać należy. Grzechem naszego żywota jest brak specjalności w wykształceniu: kobiet specjalnością jest być przedewszystkiem rządzą, pracowitą i umiejętną gospodynią. Gdy więc obie płcie idą tak nienaturalną drogą, cóż dziwnego, że nas Zachód tak we wszystkim wyprzedza i wyssysa z nas jakby pijawka resztki niedojedzonej zażożności? Walczmy przeciw temu, dobrym chęciom iść w pomoc, wskazywać w wychowaniu kobiet właściwe postępowanie, podawać do tego środki, przytém częścią literacką kształcić serce i rozum, podnosić duszę i zachęcać do zamiłowania wszystkiego co zacne, piękne i serdeczne, oto zadanie jakie Magazynem Mód głównie chce spełniać...“

Dalej wymienia pan Gregorowicz, że mu w tym zadaniu pomoc swoją przyrzekli: J. J. Kraszewski, J. Korzeniowski, K. W. Wojcicki, Pruszkowa, Ilnicka, Niewiarowski, Szymański, Anczyk, Lewestam, A. Pług, Laskarys, Syrokomla, W. Pol, Żegota Pauli i inni.

Kr. loterya w Berlinie.

W dalszym ciągnięciu czwartej klasy 120 klasowej loteryi padła jedna wygrana 25,000 tal. na nr. 81,387. Wygrana 10,000 tal. na nr. 8015. 2 wygrane 5000 tal. na nr. 69,934 i 70,004. 3 wygrane po 2000 talarów na nr. 26,876, 27,701 i 28,302. 5 wygranych po 1000 talarów na nr. 7085, 15,790, 16,614, 16,797, 18,416, 19,860, 25,058, 26,536, 27,848, 28,583, 32,375

35,612 43,614 49,187 54,498 56,303 58,205 64,871 65,630 68,801 73,338 76,175 83,657. 31 wygranych po 500 talarów na nr. 3306 14,290 19,978 20,923 21,741 24,503 24,950 25,216 25,968 32,944 37,060 37,934 38,038 38,594 39,894 43,720 44,835 45,667 50,694 55,229 60,024 60,773 64,852 65,402 70,058 70,193 82,807 87,930 89,909 90,582 93,937. 73 wygranych po 200 talarów na nr. 1821 2047 3016 3483 4248 4939 5470 7000 7515 8163 8298 10,053 10,342 10,468 10,900 17,901 18,411 18,648 19,199 20,499 22,807 24,269

24,680 25,518 26,171 29,813 31,475 31,898 33,401 33,862 34,090 34,282 35,393 37,397 37,708 39,099 39,616 43,745 45,204 46,564 49,011 49,668 50,926 52,024 58,953 60,368 62,372 62,689 66,677 67,975 71,240 73,277 75,111 75,804 78,161 78,715 80,748 82,129 84,595 84,773 84,955 87,723 92,983 93,941 94,108.

Berlin, dnia 2 listopada 1859.

Król. jener. dyrekcja loteryi.

Najczystsiej rafinowany olej rzepiowy sprzedaje przy zakupnie 8 funtów po 3 1/2 sgr. Adolf Asch [1401] ulica Zamkowa 5.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.